

Ze wzgórza pod Krakowem

O przyjaźni i zdradzie

Dawno już nie było filmu, który tak wnikliwie podjąłby problem prawdy i kłamstwa, jak fabularyzowany dokument pt. "Trzech kumpli".

Jest on autorstwa Anny Ferens i Ewy Stankiewicz. Ukazuje historię trzech przyjaciół: Stanisława Pyjasa, Lesława Maleszki i Bronisława Wildsteina. W drugiej połowie lat siedemdziesiątych byli oni studentami polonistyki UJ, a zarazem współpracownikami tworzącej się opozycji demokratycznej. Ich losy potoczyły się niesłychanie dramatycznie, w sposób wręcz szekspirowski. Pierwszy z nich w nocy z 6 na 7 maja 1977 r. został zamordowany przez "nieznanych sprawców", drugi poszedł na współpracę z SB pod pseudonimem "Ketman", a trzeci zaś do dziś walczy o ujawnienie prawdy, ponosząc za to różne przykre konsekwencje. **Film powstał dzięki zaangażowaniu Jarosława Potasza, swego czasu współpracownika śp. ks. Kazimierza Jancarza. W jednej ze stacji komercyjnych będzie on emitowany w dwóch częściach 23 i 24 czerwca. Naprawdę warto go obejrzeć.**

Najmocniejszym walorem dokumentu są rozmowy z b. funkcjonariuszami SB oraz ich tajnymi współpracownikami. Pierwsi pomimo upływu lat nadal zachowują się w sposób bardzo cyniczny, wręcz arogancki. Vide: zachowanie Jana Billa, naczelnika III Wydziału SB w Krakowie, który atakuje kamerzystę. Wszyscy oni żyją dostatnio, pobierając wysokie emerytury (ok. 5 tys. zł) i zarabiając kolejne wysokie kwoty w prywatnym biznesie. Jeden z nich jest nawet komornikiem w Starachowicach (na filmie siedzi rozparty w fotelu, i to jak na ironię pod godłem państwowym). Byli esbecy bez cienia skruchy mówią o swoich draństwach, m.in. o pisaniu wulgarnych donosów na Staszka Pyjasa, za pomocą których chcieli go skłócić z przyjaciółmi i psychicznie zaszczyć. Z kolei byli tajni współpracownicy, żyjąc nadal w kłamstwie, są całkowicie pogubieni.

Szczególne wrażenie robią dwie rozmowy. Pierwsza z dr. Jarosławem Reszczyńskim, który 30 lat temu jako TW o ps. "Mietek" był nie tylko donosicielem, ale i prowokatorem, organizującym na polecenie SB spotkania konspiratorów, a który - także jak na ironię - pracuje obecnie w Katedrze Prawa Rzymskiego UJ. Druga z "głównym bohaterem", czyli Lesławem Maleszką, który nadal kłamie jak z nut. Dał się zwerbować już po pierwszym kontakcie z SB. Nie tylko donosił na swoich przyjaciół i brał za to spore pieniądze (rzecz ciekawa, w rozmowie kwoty te pomniejsza dziesięciokrotnie), ale i układał plany kolejnych prowokacji. Co więcej, składał donosy do władz MSW na swoich oficerów prowadzących, którzy według niego byli tępi i za mało aktywni. Donosy te spowodowały, że Marek Szmigielski, esbek, który go zwerbował i prowadził przez lata, został odsunięty. Maleszka wciąż pracuje w "Gazecie Wyborczej", będąc przez ostatnie lata autorem wielu publikacji przeciwko lustracji. Doskonały jest ten fragment filmu, gdzie kamera rejestruje jego rozmowę z redakcją "GW", w czasie której to rozmowy Maleszka ustawia jakiegoś dziennikarza w sprawie tekstów antypapieskich. Wynika z tego, że ma on wciąż realny wpływ na kształt artykułów.

Walorem dokumentu jest też ukazanie żenujących wypowiedzi tzw. autorytetów moralnych, czyli Adama Michnika, Krzysztofa Kozłowskiego - senatora Unii Demokratycznej i byłego szefa MSW, oraz Jana Widackiego, obrońcy aferzystów i esbeków, swego czasu członka PZPR i wykładowcy KUL. Film pokazuje wiele innych wątków, jak np. zabójstwo Stanisława Pietraszki, świadka w sprawie porwania i pobicia Pyjasa. Przypomniana jest też ponura postać prof. Zbigniewa Marka, biegłego z medycyny sądowej, który w swojej opinii lekarskiej potwierdził esbeckie kłamstwo o upadku Pyjasa ze schodów. Nawiasem mówiąc, parę lat później dziennikarce Radia Kraków powiedział (jest to nagrane na taśmie), że "Pyjasowi ktoś dał w mordę". Jednak teraz znowu zmienił wersję. Jak na wartości, którymi od wieków kieruje się krakowska wspólnota akademicka, jest to rzeczywiście przypadek kuriozalny.

Film oglądałem też z powodów osobistych. Pyjasa nie znałem, ale znałem Maleszkę i Wildsteina. Z Leszkiem kontaktowałem się w podziemiu w sprawie "bibuły". Z Bronkiem z kolei współpracowałem za czasów pierwszej "Solidarności". Później, gdy wyjechał za granicę, nasz kontakt się urwał. W latach dziewięćdziesiątych byłem jednak świadkiem jego obrony, kiedy wspomniany prof. Marek wytoczył mu proces. Ten proces to też było kuriozum, bo okazało się, że winnym nie są esbecy i ich agenci, ale ten, który o tym powiedział. Broniek po raz kolejny okazał się "winnym", gdy przełamał znowu milczenie wokół zasobów archiwów IPN. Inna sprawa, że o "poprawnych politycznie" osobach, które wtedy go atakowały, nikt za kilka lat nie będzie nawet pamiętał, a o "liście Wildsteina" dzieci będą się uczyć w szkole. Teraz znów z Bronkiem współpracujemy, tym razem przy realizacji jednego z odcinków "Cieni PRL-u" w TVP 1.

Na koniec kilka zaproszeń. W poniedziałek 19 maja o godz. 14.30 msza św. w kościele na os. Szklane Domy w Nowej Hucie z okazji 20. rocznicy strajku w Hucie im. Lenina. Z kolei w czwartek 29 maja o godz. 11 rozpoczęcie pielgrzymki osób niepełnosprawnych, ich rodziców i opiekunów na Górę św. Anny (Opolskie) z okazji jubileuszu 20-lecia Fundacji im. Brata Alberta. Natomiast w niedzielę 25 maja o godz. 14 poświęcenie w kościele Matki Bożej w Oławie tablicy ku czci Ormian i Polaków pomordowanych przez UPA w 1944 r. w Kutach nad Czeremoszem, a w sobotę 7 czerwca o godz. 13 w kościele św. Zygmunta w Kędzierzynie-Koźlu uroczystości ku czci wszystkich ofiar ludobójstwa dokonanego przez UPA na Kresach.

ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski